500 zł

takich podwyżek dla pracowników zażądały związki zawodowe w spółce Alchemia S.A.

Więcej » strona 3

TYGODNIK
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 2014 42
KATOWICE
30.10-05.11.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Andrzej Sośnierz: Aby młodzi ludzie po zakończeniu nauki pozostali i zamieszkali w Katowicach, muszą tu mieć pracę. Innej recepty nie ma. » strona 5

Zbigniew Gidziński: Podczas szczytu przywódcy europejskich państw wydali polityczną zgodę na zaostrzenie polityki klimatycznej UE. » strona 3

Już ponad pół miliona pracowników w Polsce jest zatrudnianych za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Dla wielu z nich ta tymczasowość trwa przez lata, w tym czasie zarabiają mniej od pracowników etatowych i nie mają perspektyw na stabilną pracę.

Patologie na polskim rynku pracy

Problem zatrudniania za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej dotyczy głównie firm produkcyjnych. Jest to widoczne m.in. w hutnictwie. W oddziałach ArcelorMittal Poland na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w taki sposób pracuje ponad 900 osób. – Są to głównie ludzie młodzi, którzy pracują w bardzo trudnych warunkach, w systemie czterobrygadowym i zarabiają mniej, niż etatowi pracownicy AMP – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w AMP w Dąbrowie Górniczej.

Agencją zatrudniającą najwięcej pracowników na terenie AMP jest grupa Sanpro Job Service. Oprócz niej działa spółka Anake Business Communication. Tam warunki pracy są jeszcze gorsze niż w Sanpro Job Service, ponieważ nie funkcjonuje zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Inną branżą zdominowaną przez agencje pracy tymczasowej jest przemysł motoryzacyjny. W spółce Bitron w Sosnowcu zatrudnionych jest ok. 600 pracowników etatowych i 130 z agencji pracy tymczasowej. Przewodnicząca zakładowej Solidarności Izabela Będkowska podkreśla, że pracownicy wynajęci z agencji zarabiają mniej od pracowników Bitronu, ponieważ nie otrzymują żadnych dodatków do wynagrodzenia. Ich stawka na stażu także jest niższa. – Dawniej było tak, że po roku osoba zatrudniona przez agencję mogła przejść do spółki, teraz szanse na takie przejście są minimalne – mówi Będkowska.

Foto: pixabay.com/jaguarE

Agencje pracy tymczasowej, korzystając z luk w prawie, przez wiele lat utrzymują pracowników w stanie permanentnej tymczasowości

Kontrola PIP

W 2013 roku inspektorzy PIP przeprowadzili 163 kontrole w agencjach pracy tymczasowej i u 186 pracodawców, korzystających z usług agencji. W podmiotach tych pracę tymczasową świadczyło blisko 30 tys. osób. Aż 11 sprawdzonych agencji działało nielegalnie, bez wymaganego certyfikatu marszałka województwa. W co piątej umowie zawartej między pracownikiem tymczasowym a agencją stwierdzono błędy. Aż 12 proc. umów cywilnoprawnych podpisana została w warunkach, w których pracownik powinien otrzymać umowę o pracę. U 44 proc. skontrolowanych pracodawców, korzystających z usług agencji pracy tymczasowej inspektorzy stwierdzili naruszenie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Projekt Solidarności

O zmianę obowiązującego prawa dotyczącego agencji pracy tymczasowej i wyeliminowanie patologii związanych z działalnością tych firm zaapelował do premier Ewy Kopacz przewodniczący Solidarności.

Piotr Duda podkreślił, że agencje pracy tymczasowej miały pomagać ludziom poszukującym pracy w zdobyciu stałego zatrudnienia, a zamiast tego, korzystając z luk w prawie, przez wiele lat utrzymują pracowników w stanie permanentnej tymczasowości. – Pracownik tymczasowy, bez względu na ograniczenie czasowe, bywa jednak wielokrotnie kierowany do tego samego pracodawcy użytkownika przez różne agencje pracy tymczasowej. W ten sposób praca tymczasowa może trwać nawet kilka lat na rzecz tego samego podmiotu i nie ma to już nic wspólnego z tymczasowym charakterem pracy – czytamy w apelu do premier Kopacz.

W liście do premier Kopacz podkreślił, że agencje pracy tymczasowej działają na polskim rynku od ponad 10 lat, a ich oferta nie dotyczy głównie ludzi młodych poszukujących pracy sezonowej, a w dużej mierze kobiet 50+, których sytuacja na rynku pracy jest bardzo trudna. Dodał, że w maju 2012 roku NSZZ Solidarność przekazał ówczesnemu premierowi Donaldowi Tuskowi projekt ustawy ograniczającej patologie w funkcjonowaniu agencji pracy tymczasowej. – Przekazujemy Pani Premier ponownie ten dokument i apelujemy o pilne zajęcie się sprawą. To gotowe i kompletne rozwiązania, ale zawsze jesteśmy otwarci na ewentualne konsultacje – zaznaczył w liście Piotr Duda.

Firmy zewnętrzne

Oprócz agencji pracy tymczasowej prawdziwą zmorą polskich pracowników są firmy zewnętrzne. Tylko we wspomnianym Bitronie działa kilka takich spółek, które zatrudniają ok. 280 osób, oferując im jedynie umowy śmieciowe. – Ludzie z tych firm skarżą się, że muszą pracować dużo dłużej niż osiem godzin dziennie, nie mają wymaganego dobowego czasu na odpoczynek, a kolejne kontrole PIP nic nie wykazują, bo najprawdopodobniej czas pracy w tych firmach nie jest odpowiednio ewidencjonowany – mówi Izabela Będkowska.

Oprócz agencji pracy tymczasowej **prawdziwą zmorą polskich pracowników są firmy zewnętrzne.**

Wykorzystywanie pracowników z firm zewnętrznych to także praktyka sieci handlowych. W jaworznickim sklepie Carrefour zatrudnionych jest 60 pracowników i 21 osób z takiej spółki. – Praca tych ludzi niczym nie różni się od naszej, muszą wyłożyć towar na półki, sprawdzić daty ważności. Mają umowy-zlecenia i zarabiają ok. 6,50 zł za godzinę na rękę – mówi Janina Golonka, przewodnicząca Solidarności w sklepie. Podkreśla, że czas pracy pracowników z firmy zewnętrznej jest zróżnicowany. – Pracują 6, 8 a nawet 10 godzin dziennie, nie mają prawa do urlopu wypoczynkowego. Jeśli chcą dzień wolny, to muszą go odpracować lub nie dostają za niego pieniędzy. Niektóre z tych osób w taki sposób pracują już dwa-trzy lata – dodaje Janina Golonka.

AGNIESZKA KONIECZNY

To jeszcze za mało

Od 2016 roku osobom zatrudnionym na podstawie umów-zleceń będą potrącane składki na ubezpieczenie społeczne – to najważniejszy zapis znowelizowanej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, która została przegłosowana przez Sejm 23 października. Od nowego roku oskładkowane zostaną także wynagrodzenia członków rad nadzorczych.

Obecnie pracodawcy opłacają składki emerytalne i rentowe tylko od jednej umowy-zlecenia, w praktyce od tej z najniższym wynagrodzeniem. Zgodnie z nowelą będą musieli odprowadzać składki od wszystkich umów, które w łącznej wartości nie przekraczają minimalnego wynagrodzenia.

Zdaniem związkowców zmiany w prawie to krok w dobrym kierunku, ale niewystarczający. Solidarność domaga się odprowadzania składek od pełnej wysokości umów-zleceń, a także oskładkowania umów o dzieło.

LICZBA tygodnia

20 mld zł

tyle pieniędzy, zdaniem przedsiębiorców, może stracić Skarb Państwa na skutek nieodpowiedzialnej polityki ministerstwa finansów. Błędy resortu wyliczone zostały w specjalnym raporcie przygotowanym przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Zdaniem przedstawicieli związku ministerstwo w ostatnich latach zbyt szybko i do zbyt wysokiego pułapu podniosło akcyzę na papierosy, co doprowadziło do poszerzenia szarej strefy. Popularne stało się szmuglowanie wyrobów tytoniowych zza wschodniej granicy. Ten sam problem dotyczy opodatkowania alkoholu. W tym przypadku również szybki i nadmierny wzrost akcyzy spowodował spadek wpływów do budżetu państwa i wzrost szarej strefy.

KRÓTKO

Głodówka w Solino

» **OD 21 PAŹDZIERNIKA** w Inowrocławskich Kopalniach Soli „Solino" trwa protest głodowy. Jego uczestnicy domagają się m.in. wycofania decyzji zarządu dotyczącej wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Sprzeciwiają się również niekorzystnym dla pracowników zmianom warunków pracy i płacy.
W maju zarząd „Solino" wypowiedział Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy i przedstawił załodze niekorzystne zmiany w systemie wynagradzania. Jak przekonują związkowcy przyjęcie propozycji zarządu oznacza dla pracowników zmniejszenie wynagrodzeń o ok. tysiąc zł. Uczestnicy protestu wystosowali petycję do premier Ewy Kopacz, ministra Skarbu Państwa Włodzimierza Karpińskiego i prezesa PKN Orlen Jacka Krawca, w której zażądali m.in. natychmiastowego odwołania zarządu „Solino", a także przestrzegania porozumień prywatyzacyjnych oraz obowiązującego w spółce Pakietu Socjalnego.
IKS „Solino" tworzą obecnie trzy zakłady: Kopalnia Soli i Podziemny Magazyn Ropy i Paliw Góra, Kopalnia Soli Mogilno i Wydział Przeróbki i Konfekcjonowania Soli w Inowrocławiu. Właścicielem większości udziałów spółki jest PKN Orlen. Łącznie firma zatrudnia ponad 250 osób.

Pikieta w Fabryce Wagonów

» **OKOŁO TYSIĄCA OSÓB PIKIETOWAŁO** 28 października przed Fabryką Wagonów w Gniewczynie Łańcuckiej w obronie miejsc pracy, a także przeciwko łamaniu praw pracowniczych w zakładzie. W proteście obok załogi wzięli udział mieszkańcy miejscowości, samorządowcy oraz członkowie Solidarności z innych zakładów i branż.
Gniewczyńska Fabryka Wagonów znajduje się w stanie upadłości. W dniu akcjii protestacyjnej 500-osobowa załoga zakładu otrzymała trzymiesięczne wypowiedzenia. Oprócz tego firma od trzech miesięcy zalega z wypłatą pensji.
Związkowcy i załoga odpowiedzialnością za sytuację w firmie obarczają słowackich właścicieli fabryki, którzy w ich ocenie świadomie doprowadzili przedsiębiorstwo do upadku. – W 2011 roku jednym z udziałowców firmy został nasz konkurent ze Słowacji. Wyciągnięto od nas know-how, a później pozbawiono nas majątku trwałego. Sprzedano grunt, a budynki oraz maszyny przejął bank. Fabryką zarządzała wynajęta firma konsultingowa – wyjaśnia Grzegorz Niemiec z zakładowej Solidarności.

Protest okupacyjny w PKP Cargo

» **27 PAŹDZIERNIKA ROZPOCZĄŁ SIĘ** protest okupacyjny w siedzibie Zachodniego Zakładu PKP Cargo w Poznaniu. Powodem protestu są zmiany organizacyjne w spółce zmierzające do łączenia ze sobą poszczególnych zakładów.
Uczestnicy protestu oczekują, że przyjedzie do nich prezes PKP Cargo Adam Purwin, który – jak przekonują związkowcy – do tej pory unikał rozmów ze stroną społeczną. Protestujący domagają się m.in. pozostawienia siedziby Zachodniego Zakładu PKP Cargo w Poznaiu oraz wycofania się z planów włączenia warsztatów naprawczych ZZS w skład spółki PKP Cargo Tabor. Żądają również wstrzymania zmian organizacyjnych w spółce polegających na centralizacji i wdrażaniu pionowych struktur zarządzania.

NA PODST. KOMUNIKATÓW DZIAŁU INFORMACJI KK
OPRAC. KAR

CHODZI O TO zwłaszcza...

Foto: pixabay.com/geralt

Wróciliśmy do normy. Po siedmiu miesiącach życia w czasie wschodnioeuropejskim nastąpił powrót do właściwego dla naszego kraju czasu, czyli środkowoeuropejskiego. W marcu znów przeflancujemy się o godzinę w drugą stronę i będziemy żyli w czasie wschodnioeuropejskim. Od lat trwa spór o sens tych dorocznych zmian. Spór nierozstrzygnięty, ale czy nierozstrzygalny? Można by przecież próbować sprawę załatwić metodą rządzących z Platformy, czyli ogłosić, że to przesuwanie zegarków raz do przodu, raz do tyłu to wielki sukces rządzącej koalicji. Problem w tym, że już za peerelu wskazówki przesuwaliśmy ku chwale socjalistycznej ojczyzny, więc argumentacja o sukcesie rządu mimo wszystko byłaby ryzykowna. Można by zastosować metodę „na Bronka", czyli zamknąć dyskusję jakimś błyskotliwym wywodem logicznym. Np. bardzo poważnym tonem, tonem prezydenckiej wypowiedzi „do kamer" ogłosić, że „wskazówki zegarka mają to do siebie, że można je przesunąć do przodu, albo do tyłu. Wszyscy w Europie robią to dwa razy w roku i to nas łączy". Ale nawet jeśli 80 proc. Polaków uzna, że Bronek ich w ten sposób przekonał, sporu to nie rozstrzygnie. 20 proc. niepopierających Bronka rodaków znów będzie miało powód do kpin.

Mnie te doroczne zmiany w czasomierzach od dawna wydają się podejrzane. I nie chodzi już nawet o to, że nie potrafię w swojej dumnej łepetynie pomieścić, jakież to rozliczne korzyści przynoszą nam owe przymusowe podróże w czasie. Chodzi o to, że coraz częściej ktoś coś robi za mnie, mówiąc, że to dla mojego dobra. I rzekomo dla mojego dobra pozbawia mnie kontroli nad własnymi czasomierzami.

Pamiętam, a czasy to nieodległe, gdy człowiek sam wskazówki przesuwał. W budzikach, zegarach ściennych i ręcznych. Własnymi rękoma. Pamiętam, że zdarzali się nawet tacy pedanci, którzy wstawali w nocy, aby wskazówki przesunąć w ściśle wyznaczonym czasie z godz. 3.00 na godz. 2.00. Zmiany czasu były drażniące, ale fakt, że człowiek dokonywał ich sam, dawały poczucie, że nie jesteśmy całkowicie ubezwłasnowolnieni.

> Nie potrafię w swojej dumnej łepetynie pomieścić, **jakież to rozliczne korzyści przynoszą nam owe przymusowe podróże w czasie.**

W dzisiejszych czasach sprawa już nie jest taka prosta. Są instytucje i firmy, które o nas bardzo dbają. Pilnują, abyśmy się nie pomylili. I za nas czas przesuwają. Zegarek w komórce, w komputerze czy w dekoderze za ciebie wszystko zrobi. Nawet nie zorientujesz się, że nastąpiła zmiana czasu z letniego na zimowy czy odwrotnie. Gdyby nie zegarki ręczne, zegary ścienne i inne czasomierze starszego typu, to nawet nie trzeba by ludzi informować, że jest coś takiego, jak zmiana czasu. Samo by się przestawiło i już. Ale powolutku i do tego dojdzie, krok po kroczku. Wszak ludzie cenią sobie wygodę. Pokaże się im paru celebrytów, którzy powiedzą, że oni to już od dawna wszystkie zegarki mają tak nowoczesne, że „same" przechodzą ze środkowoeuropejskiego na wschodnioeuropejski. I każdy, kto idzie z postępem ramię w ramię, wskazówka we wskazówkę, taki „system" ma. Potem można im przesunąć wskazówki o dwie godziny, albo nawet trzy, większość się nawet nie zorientuje, a każdego, kto będzie bił na alarm, że taki numer nam wycięto, ogłosi się wariatem czy oszołomem.

Dlatego nawet jeśli premier rządu będzie mamić, że to sukces, iż ktoś za mnie zmienia czas, nawet jeśli prezydent będzie snuć bajdy, iż czasy mają to do siebie, że się zmieniają, to nie uwierzę, że to dla mojego dobra. Tak jak nie wierzę przywódcom bratnich krajów UE, gdy mówią: „dobry Polak, dobry". Bo w praktyce oznacza to tylko tyle, że owi przywódcy państw zaprzyjaźnionych są zadowoleni z poziomu naszego wytresowania.

JEDEN Z DRUGĄ:)

INNI napisali

Strajkuje Lufthansa i portugalskie linie TAP

21 października przeprowadzony został kolejny w tym roku strajk pracowników Lufthansy. Z kolei 30 października i 1 listopada akcję strajkową organizują załogi portugalskich linii lotniczych TAP.

Jak podaje portal money.pl, jednodniowy strajk w Lufthansie przeprowadzony 21 października to już 8 akcja strajkowa w niemieckich liniach lotniczych w tym roku, a organizator akcji związek zawodowy Cockpit nie wyklucza kolejnych protestów.

Podczas październikowego strajku w największym niemieckim porcie lotniczym, Frankfurcie nad Menem, zostały odwołane niemal wszystkie loty międzykontynentalne. W Monachium z rozkładu skreślono połowę rejsów. W Duesseldorfie natomiast loty mają być realizowane zgodnie z planem. Niemieccy związkowcy domagają się utrzymania obecnie obowiązujacych uprawnień emerytalnych pilotów, które pozwalają im korzystać z świadczeń przedemerytalnych już w wieku 55 . Z kolei zarząd Lufthansy szukając oszczędności zamierza stopniowo podnosić wiek emerytalny tej grupy zawodowej.

Z kolei przyczyną strajku w portugalskich liniach lotniczych TAP jest żądanie poprawy warunków pracy. Jak czytamy na portalu wnp.pl, związkowcy z Krajowego Związku Zawodowego Personelu Lotnictwa Cywilnego (SNPVAC) domagają się zapewnienia jednego wolnego weekendu w ciągu 7 tygodni pracy oraz krótszego dnia pracy dla matek karmiących piersią.

W Niemczech Amazon strajkuje, w Polsce otwiera nowe hale

Pracownicy pięciu centrów logistycznych firmy Amazon w Niemczech rozpoczęli 28 października akcję strajkową. Domagają się podwyżek i lepszych warunków pracy. Strajk zbiegł się w czasie z otwarciem wielkich magazynów tej firmy pod Wrocławiem i pod Poznaniem.

Strajk w Niemczech zorganizował związek zawodowy sektora usłu Ver.di. Konflikt między pracownikami i zarządem niemieckiego Amazona trwa od wielu miesięcy. Pracownicy skarżą się na wyznaczanie zbyt krótkich terminów realizacji zadań, skrajną presję na zwiększanie wydajności oraz złe zasady dotyczące organizacji pracy i przysługujących im przerw. Jak podają agencje informacyjne, na porannej zmianie pracę przerwali pracownicy zakładów w Bad Hersfeld, Lipsku, Graben pod Augsburgiem, Werne i Rheinbergu. W akcji protestacyjnej bierze udział około 1750 osób. Strajk ma potrwać do środy wieczorem z wyjątkiem Werne, gdzie ma zakończyć się na wieczornej zmianie we wtorek. W części placówek akcja protestacyjna trwa od poniedziałku.

Związkowcy domagają się podniesienia płac pracowników centrów wysyłkowych oraz dostosowania ich do zapisów niemieckich ponadzakładowych układów zbiorowych dla handlu. Akcje protestacyjne w różnej formie są organizowane w niemieckim Amazonie od roku. Ich celem jest skłonienie zarządu firmy do negocjacji. W poprzednich strajkach we wrześniu uczestniczyło blisko 2 tys. pracowników.

W czasie, gdy pracownicy Amazona za Odrą strajkują, w Polsce firma otwiera nowe centra dystrybucyjne. 28 października otwarty został magazyn pod Wrocławiem, dzień później kolejny w okolicach Poznania. Szeregowi pracownicy polskich magazynów Amazona będą pracować w elastycznym systemie pracy, na 10 godzinnych zmianach również w weekendy za niespełna 1600 zł na rękę miesięcznie. W centrach światowego potentata handlu internetowego pod Wrocławiem i Poznaniem będzie zatrudnionych po ok. 2 tys. stałych pracowników oraz po ok. 3 tys. pracowników tymczasowych.

OPRAC. KAR

Zarząd JSW planuje zawieszenie na 3 lata wypłaty czternastki, deputatu węglowego oraz części uprawnień z Karty Górnika. W odpowiedzi związki zawodowe zorganizowały referendum, w którym załoga przedstawia swoją opinię na temat odwołania zarządu spółki.

Referendum w JSW

Pytanie w referendum brzmi: „Czy biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A., sposób zarządzania spółką oraz działania Zarządu JSW S.A. w zakresie stosowania prawa pracy, uważasz, że Zarząd JSW S.A. utracił wiarygodność i powinien zostać odwołany?" Głosowanie zorganizowano we wszystkich kopalniach i zakładach spółki, w których obowiązuje umowa przedprywatyzacyjna z 5 maja 2011 roku. W referendum nie wezmą udziału tylko pracownicy kopalni Knurów-Szczygłowice, bo ten zakład zarząd JSW kupił od Kompani Węglowej dopiero w sierpniu tego roku.

– Frekwencja jest imponująca. Tylko nieliczni omijają urny ustawione przed bramami zakładów. Na prośbę załogi zorganizowaliśmy referendum dwudniowe. Zależało na tym górnikom, którzy ze względu na harmonogram swoich dniówek nie mieliby szans wziąć udziału w głosowaniu – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

Związkowcy zaznaczają, że referendum ma charakter sondażowy. – To oznacza, że pod względem prawnym wyniki tego głosowania nie będą wiążące. Jednak dla związków zawodowych opinia pracowników będzie wiążąca, jeśli chodzi o nasze dalsze działania – wyjaśnia Brudziński. – Fakt, że zarząd JSW nie wyraził zgody na przeprowadzenie referendum na terenie spółki i byliśmy zmuszeni ustawić urny przed bramami kopalń, wyraźnie pokazuje, że zarządzający boją się opinii załogi na swój temat – zaznacza wiceprzewodniczący.

Wprowadzenie w życie propozycji zarządu JSW oznaczałoby, że każdy pracownik straci ok. 20 proc. swoich rocznych dochodów – mówi Roman Brudziński.

Jak informują związkowcy, zarząd JSW zamierza m.in. zamrozić płace górników oraz pozbawić ich na okres trzech lat wypłaty czternastej pensji, deputatu węglowego oraz części uprawnień wynikających z Karty Górnika. Chodzi o tzw. bilet z Karty Górnika, dopłaty do chorobowego oraz wprowadzenie innego sposobu wyliczania urlopu wypoczynkowego. Tylko na tych elementach płacowych spółka miałaby zaoszczędzić 1,5 mld zł. – Wprowadzenie tych propozycji w życie oznaczałoby, że każdy pracownik straci blisko 20 proc. swoich rocznych dochodów.

Foto: TŚD

Urny do głosowania zostały ustawione przed bramami kopalń

Jeśli trzeba będzie ratować firmę i miejsca pracy, górnicy są gotowi zawiesić pewne składniki płacowe. Ale w naszej ocenie obecnie nie ma takiej potrzeby, by pozbawiać ich aż blisko 1/5 rocznych zarobków. Nam potrzebny jest tylko odpowiedzialny i mądry pracodawca – podkreśla Brudziński.

Planowane cięcia wynagrodzeń nie są jedynym powodem decyzji o przeprowadzeniu sondażowego referendum w spółce. – W najgorszej sytuacji są ludzie z kopalni Krupiński, bo tam zarząd dodatkowo chce wprowadzić sześciodniowy czas pracy. Sobotnie dniówki miałyby być opłacane tak samo, jak dniówki „czarne" – dodaje wiceprzewodniczący „S" w spółce.

Związkowcy z JSW zapowiadają, że wyniki referendum wykorzystają w swoich dalszych działaniach. M.in. zamierzają przesłać je do premier Ewy Kopacz i resortu gospodarki. Będą też zabiegać o przyjazd pani premier do JSW. – Chcemy zapoznać ją z dokumentami, z których jasno wynika, że powodem ujemnego wyniku JSW nie jest brak popytu na nasz węgiel, ale wyłącznie złe zarządzanie – podkreśla Brudziński.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Spór zbiorowy w Alchemii

500 zł brutto dla każdego pracownika domagają się organizacje związkowe działające w Alchemii SA. 17 października w spółce rozpoczął się spór zbiorowy na tle płacowym.

– Wynagrodzenia zdecydowanej większość pracowników są bardzo niskie, nie pozwalają na przeżycie miesiąca – mówi Dariusz Brzęczek, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność przy Alchemii SA.

W skład spółki wchodzą m.in: Huta Batory w Chorzowie, Rurexpol w Częstochowie oraz Walcownia Rur Andrzej w Zawadzkiem. Przewodniczący zakładowej Solidarności podkreśla, że w firmie panuje ogromny bałagan dotyczący zasad wynagradzania. W poszczególnych zakładach obowiązują nawet dwa różne regulaminy. Większość pracowników chorzowskiej huty Batory objęta została zapisami regulaminu wynagradzania dla Alchemii SA i ze względu na wygórowane parametry zawarte w tym dokumencie nie jest w stanie wypracować premii uznaniowej. – W ciągu ostatnich dwóch lat udało im się to tylko dwa razy, a bez tej premii wynagrodzenia w chorzowskiej hucie wynoszą ok. 2300 zł brutto – dodaje Dariusz Brzęczek.

Foto: wikipedia.org/Jatinsanghvi

Spór zbiorowy w Alchemii S.A. rozpoczął się 17 października

Bardzo trudna sytuacja jest też w Walcowni Rur Andrzej. – Zdarzały się takie miesiące, w których ludzie nie wypracowali nawet minimalnego wynagrodzenia – zaznacza przewodniczący.

Natomiast w Rurexpolu, gdzie większość załogi w 2005 roku objęta została pakietem gwarancji pracowniczych, zarobki są wyższe, niż w innych spółkach grupy, ale zapisy tego porozumienia wygasną już w 2015 roku.

Podczas negocjacji płacowych pracodawca podkreślał, że prognoza rynkowa na najbliższe miesiące nie pozwala na podwyżki płac. Jednak związkowcy nie zgadzają się z taką argumentacją. Ich zdaniem jest to przerzucanie kosztów produkcji na pracowników i szukanie oszczędności kosztem ludzi.

Oprócz podwyżek wynagrodzeń związkowcy domagają się godnego traktowania pracowników. – Na ten problem zwracamy uwagę od dwóch lat. W Alchemii pracownik traktowany jest jak jeden z elementów maszyny, jak koszt, a nie wartość firmy – mówi.

W najbliższych dniach związkowcy podejmą decyzje dotyczące dalszych działań i akcji protestacyjnych. W sumie w firmie zatrudnionych jest 1350 pracowników. Do Solidarności należy 480 osób.

AK

KRÓTKO

Trzeba zamknąć nielegalny skład

» **ZWIĄZKOWCY Z GÓRNICZEJ** Solidarności wsparli mieszkańców Białych Błot k. Bydgoszczy, którzy 29 października protestowali przed miejscowym Urzędem Gminy, domagając się zamknięcia nielegalnego składu z importowanym węglem. Po manifestacji przed urzędem uczestnicy pikiety przemaszerowali przed siedzibę firmy, która zajmuje się handlem nielegalnym węglem. – To, co dzieje się w Białych Błotach, to kolejny dowód, że państwo polskie nie radzi sobie z nielegalnie działającymi składami węgla, handlującymi sprowadzanym ze Wschodu po dumpingowych cenach surowcem. Ten proceder niszczy polskie górnictwo i szkodzi polskiej gospodarce. Protest mieszkańców Białych Błot pokazuje, że polskie społeczeństwo zdaje sobie sprawę, jakie szkody niesie ze sobą ta wolnoamerykanka na rynku handlu węglem – powiedział Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności. Po zakończeniu pikiety członkowie górniczej „S" pojechali do Inowrocławia, gdzie spotkali się z kolegami z Inowrocławskich Kopalń Soli „Solino", którzy od 21 października prowadzą protest głodowy. Górnicy z „Solino" żądają odwołania zarządu spółki, zaprzestania zastraszania załogi, przywrócenia do pracy zwolnionego pracownika oraz przywrócenia i przestrzegania zakładowego układu zbiorowego pracy.

Negocjacje w Saint-Gobain

» **6 I 7 LISTOPADA** w spółce Saint-Gobain Construction Products Polska w Górze Kalwarii odbędzie się kolejna tura negocjacji dotyczących nowego regulaminu pracy. – Rozmowy są bardzo trudne, staramy się wynegocjować zapisy korzystne dla pracowników. Kolejnym krokiem będą negocjacje regulaminu wynagrodzeń zakładowego funduszu świadczeń socjalnych – mówi Bogusław Superat, przewodniczący MOZ NSZZ Solidarność w Saint-Gobain Construction Products Polska Sp. z o.o. Dodaje, że w trakcie negocjacji pojawiały się sugestie ze strony pracodawcy dotyczące wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy oraz wprowadzenia elastycznego tygodnia pracy, ale Solidarność nie wyraziła na nie zgody. – Zaproponowaliśmy inne rozwiązanie. Rozmowy będą kontynuowane – dodaje Superat. Negocjacje nowych regulaminów pracy i wynagradzania oraz zakładowego funduszu świadczeń socjalnych wymusił podział Saint-Gobain Construction Products Polska Gliwice, do którego doszło w lutym tego roku. Część pracowników gliwickiej firmy została u swojego pracodawcy, a pozostali zostali przeniesieni do trzech różnych oddziałów: w Gliwicach, Szarbkowie i Górze Kalwarii. – Ten podział spowodował, że dotychczasowi pracownicy spółki mają czterech pracodawców. U każdego z nich działa nasza organizacja związkowa, wszędzie mamy swoich członków. Jednak każda z tych firm ma swoją specyfikę, odmienny profil działania, dlatego tak trudno wypracować nowe regulaminy pracy i wynagradzania – mówi Bogusław Superat. Podkreśla, że negocjacje zakończyły się w oddziale w Szarbkowie.

OPRAC. AK

Polska nie postawiła weta wobec drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Przywódcy europejskich państw podczas szczytu w Brukseli wydali polityczną zgodę na zaostrzenie polityki klimatycznej UE. O tym, jak mocno ucierpi na tym nasza gospodarka, przekonamy się, gdy Komisja Europejska przedstawi szczegóły nowego pakietu.

Klimatyczna porażka w Brukseli

Polska nie odniosła na szczycie Rady Europejskiej sukcesu, lecz porażkę. To, jak dotkliwa jest to porażka, okaże się, gdy przedstawione zostaną szczegółowe zapisy drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Jednak już dzisiaj wiadomo, że po jego wdrożeniu energia elektryczna na pewno zdrożeje, na pewno wzrosną koszty dla przemysłu oraz gospodarstw domowych i na pewno obniży się konkurencyjność polskiej gospodarki – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Najbardziej istotnym ustaleniem październikowego szczytu przywódców unijnych państw jest przyjęcie nowego celu redukcyjnego CO_2 do roku 2030 na poziomie przynajmniej 40 proc. w stosunku do roku 1990. Cel ten jest wiążący dla wszystkich państw UE. Oprócz tego zgodnie z drugim pakietem klimatyczno-energetycznym w 2030 roku 27 proc. energii elektrycznej ma pochodzić z odnawialnych źródeł. Cel ten jest wiążący na poziomie całej Unii, na szczycie nie wyznaczono celów krajowych. Nowy pakiet zakłada również poprawę efektywności energetycznej o 27 proc., jednakże cel ten jest orientacyjny i niewiążący.

Foto: wikipedia.org/Antoine Meissonnier

Przywódcy unijnych państw przyjęli nowy cel redukcyjny CO_2 do roku 2030 na poziomie przynajmniej 40 proc. w stosunku do roku 1990

Koszty dla gospodarek Polski i innych biedniejszych krajów UE związane z wdrożeniem drugiego pakietu mają zgodnie z ustaleniami szczytu zostać zrekompensowane poprzez przydział darmowych uprawnień do emisji CO_2. Jednak jak przekonuje Zbigniew Gidziński, ekspert Komisji Krajowej NSZZ Solidarność ds. polityki klimatycznej, na obecnym etapie nie da się wyliczyć kosztów wdrożenia drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego, a więc tym bardziej ocenić skuteczności mechanizmów kompensacyjnych. – Decyzja Rady Europejskiej o akceptacji założeń pakietu 2030 umożliwia Komisji Europejskiej przygotowanie propozycji przepisów wdrażających, które następnie zostaną skierowane do legislacji w Parlamencie Europejskim. Przepisy te określą szczegółowo zasady wdrożenia i realizacji pakietu oraz warunki korzystania z przyznanych derogacji. Dopiero wtedy będzie można precyzyjnie wyliczyć koszty dla polskiej gospodarki – wyjaśnia Zbigniew Gidziński.

Zgodnie z ustaleniami Rady Europejskiej nasz kraj do roku 2030 będzie mógł skorzystać z darmowych uprawnień emisyjnych do poziomu 40 proc. uprawnień przydzielonych do sprzedaży na aukcjach. Zgodnie z szacunkami negocjatorów rządowych na podstawie tego instrumentu Polska może otrzymać ok. 280 mln darmowych uprawnień emisyjnych o wartości ok. 31 mld zł. Dla porównania w obowiązującym obecnie tzw. pierwszym pakiecie klimatyczno-energetycznym było to 404 mln uprawnień wykorzystanych w okresie krótszym o dwa lata. – Co więcej, darmowe uprawnienia będą przysługiwać wyłącznie krajom, których PKB na głowę mieszkańca wynosi poniżej 60 proc. średniej UE. Według niektórych finansistów Polska osiągnie ten poziom już w 2017 roku. Jeżeli tak się stanie, nie będą nam przysługiwać żadne derogacje – podkreśla Gidziński.

Rezygnując z weta, **straciliśmy szanse na samodzielne powstrzymanie destrukcyjnej polityki klimatycznej UE.**

Zgoda Rady Europejskiej na drugi pakiet klimatyczno-energetyczny sprawia, że zablokowanie tych niezwykle szkodliwych dla polskiej gospodarki rozwiązań będzie bardzo trudne. Teoretycznie taka możliwość pojawi się jeszcze podczas głosowania w Parlamencie Europejskim. – Tutaj jednak liczy się zwykła większość głosów, a przy obecnym układzie sił Polska nie jest w stanie takiej większości zbudować. Rezygnując z weta, w zasadzie straciliśmy szanse na samodzielne powstrzymanie destrukcyjnej polityki klimatycznej UE – zaznacza Dominik Kolorz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Kryterium najniższej ceny przestało być najważniejsze

19 października weszła w życie zmiana prawa dotyczącego zamówień publicznych. Najniższa cena nie będzie już najważniejszym kryterium branym pod uwagę w trakcie przetargów, a pracodawcy biorący w nich udział będą musieli zatrudniać pracowników na podstawie umów o pracę. Nowe przepisy dopuszczają także możliwość renegocjowania warunków kontraktu.

– Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych jest kompromisem wypracowanym przez związki zawodowe i organizacje pracodawców, który otworzył drogę do uporządkowaniu rynku pracy w Polsce – mówi przewodniczący Solidarności Piotr Duda. Jak wynika z danych zebranych przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta wartość przetargów publicznych ogłaszanych w Polsce w ciągu roku wynosi ponad 132 mld zł. To także ogromny segment rynku pracy.

Umowy o pracę

Najważniejsza zmiana prawa zamówień publicznych odnosi się do sposobu, w jaki firmy zgłaszające swoje oferty, będą zatrudniały pracowników. Teraz muszą to być umowy o pracę. Dotyczy to zarówno bezpośrednich wykonawców, jak i podwykonawców. O taki zapis zabiegali i związkowcy, i organizacje pracodawców, podkreślając, że przedsiębiorcy, którzy nie zatrudniają pracowników na umowach o pracę stanowią nieuczciwą konkurencję dla firm, które w ten sposób postępują. Nowa ustawa określa także wysokość wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w firmach startujących w przetargach publicznych, które musi być przynajmniej takie, jak najniższa pensja. Ponadto, jeżeli dana firma zgłosi cenę rażąco niską to instytucja zamawiające będzie mogła wystąpić o udzielenie wyjaśnień dotyczących tej ceny. Chodzi o takie sytuacje, gdy w opinii zamawiającego rażąco niska cena w stosunku do przedmiotu zamówienia będzie budziła wątpliwości, co do jego wykonania zgodnie z określonymi wymaganiami. Takie wystąpienie powinno mieć miejsce, gdy cena oferty jest niższa o 30 proc. od wartości zamówienia lub średniej arytmetycznej cen wszystkich złożonych ofert.

Foto: wikipedia.org/Damiang1997

Do tej pory w 90 proc. przypadków najniższa cena była tym kryterium, które ostatecznie decydowało o wyborze wykonawcy

Liczy się jakość

Do tej pory nawet w 90 proc. przetargów publicznych najniższa cena była tym kryterium, które ostatecznie decydowało o wyborze wykonawcy. Solidarność wielokrotnie zwracała uwagę na wynikające z tego nieprawidłowości. Kryterium niskiej ceny prowadziło nie tylko do zatrudniania pracowników na umowach śmieciowych, ale także do wykorzystywania gorszej jakości materiałów. W efekcie powstało wiele obiektów i dróg miernej jakości, wymagających częstych napraw i droższych w eksploatacji. Sugerowanie się jedynie ceną często okazywało się więc niekorzystne z punktu widzenia podatników. Tymczasem w innych krajach Unii Europejskiej kryterium najniższej ceny decyduje o rozstrzygnięciu tylko ok. 30 proc. przetargów.

Możliwe renegocjacje

Nowelizacja wprowadziła także obowiązek uwzględnienia w umowach zawieranych na okres dłuższy niż rok możliwości podniesienia ceny kontraktu w sytuacji zmiany stawek podatku VAT, minimalnego wynagrodzenia czy stawek ubezpieczenia społecznego. Wykonawca będzie musiał wykazać, że zmiany te wpłynęły na koszty wykonania przez niego zamówienia. Zgodnie z nowym prawem możliwe będzie także renegocjowanie warunków kontraktów już zawartych. Zdaniem związkowców ta zmiana może pozwolić na uniknięcie upadłości firm–wykonawców. Do takich sytuacji dochodziło np. gdy w trakcie długotrwałego kontraktu zmieniły się ceny surowców, materiałów budowlanych, czy kursy walut.

AGA

Z Andrzejem Sośnierzem, kandydatem PiS na prezydenta Katowic rozmawia Agnieszka Konieczny

Nowe, stabilne miejsca pracy to przyszłość Katowic

Lepiej, szybciej, na pewno. Tak brzmi Pana hasło wyborcze, a co tak właściwie znaczy?

– Chodzi o to, żeby decyzje ważne dla miasta były podejmowane szybko, a nie latami. Odpowiedzi na pytania: Budujemy tramwaj na południe, czy nie, budujemy basen lub nie, przebudowujemy centrum Katowic, czy nie – powinny zapadać w znacznie krótszym terminie niż obecnie. Żeby mieszkańcy wiedzieli, czy dany projekt rzeczywiście zostanie zrealizowany, a jeśli nie, to dlaczego.

Powiedział Pan, że galeria w centrum Katowic straciła swój handlowy charakter i należy się zastanowić, co z nią zrobić. Czy jest to sygnał, że Katowice nie mogą już dłużej ustępować swojego przemysłowego charakteru na rzecz ośrodka usługowego...

– Nie tylko Katowice, ale i Polska stała się rynkiem do przejadania towarów, które powstały w innych krajach. Musimy zacząć produkować więcej, bo samo sprzedawanie zagranicznych towarów nie zasila naszej gospodarki, tylko gospodarki innych państw.

Tylko trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie: Jak tworzyć dobre i stabilne miejsca pracy?

– Jednym z moich pomysłów na pobudzenie przedsiębiorczości jest stworzenie banku miejskiego. Taka instytucja mogłaby być gwarancją kreowania polityki gospodarczej przez miasto. Oferta tego banku zostałaby skierowana głównie do małych i średnich przedsiębiorców, którzy chcieliby otworzyć firmę w Katowicach.

Musimy zacząć produkować więcej, bo samo sprzedawanie zagranicznych towarów nie zasila naszej gospodarki, tylko gospodarki innych państw.

Z ubolewaniem patrzę, ile zakładów zostało zlikwidowanych. Często zapominamy o tym, że dzięki nowoczesnym technologiom przemysł nie jest już tak uciążliwy dla środowiska jak dawniej.

Jak zatrzymać w Katowicach młodych ludzi?

– Po skończeniu nauki muszą mieć pracę. Innej recepty nie ma. Jeśli młody człowiek tutaj znajdzie zatrudnienie, to na pewno łatwiej mu będzie podjąć decyzję o osiedleniu się w Katowicach, jako w miejscu, w którym pracuje. Drugą kwestią, może nawet bardziej emocjonalną, jest prestiż miasta, czyli odpowiedź na pytanie: Jak się tu żyje po godzinach pracy? Chciałbym, żeby Katowice mocniej akcentowały swoją społeczną rolę w regionie. Żeby można było o nich mówić, że są miastem ciekawym, dynamicznym oraz atrakcyjnym kulturalnie.

Do spełnienia tych obietnic potrzebne są pieniądze...

– Poprzez inicjatywy finansowe, które chciałbym zrealizować, unikniemy podnoszenia podatków. Miasto potrzebuje więcej pieniędzy, ale na ich zdobycie trzeba mieć pomysły. Jeśli Katowice będą zarabiały na swoim banku, to nie trzeba będzie podnosić obciążeń dla mieszkańców. Musimy rozpocząć dyskusję o tym, jak samorządy mogą zarabiać. Innym moim pomysłem jest towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych, które miasta także mogłyby stworzyć.

Foto: materiały wyborcze Andrzeja Sośnierza

Jak postrzega Pan współpracę ze śląsko-dąbrowską Solidarnością?

– Jestem przekonany, że tworząc miejsca pracy, uzyskam wsparcie NSZZ Solidarność. Polityka pobudzania przedsiębiorczości musi być zrozumiała i prowadzona konsekwentnie. Takie działanie wymaga społecznego zrozumienia, czasem trzeba podejmować trudne, ale konstruktywne decyzje.

Sprawy pracownicze i tworzenie nowych miejsc pracy są kluczową kwestią dla związku zawodowego, ale Solidarność angażuje się także w problemy lokalnych społeczności. Czy będzie Pan skłonny słuchać opinii związku w sprawach ważnych dla mieszkańców Katowic np. w kwestii podwyżek cen wody, biletów komunikacji miejskiej lub polityki mieszkaniowej?

– Oczywiście. Każda opinia, jeżeli wynika z dobrych intencji, jest cenna i konieczna. Jeśli chodzi o wodę, to trzeba przeanalizować wszystkie przyczyny jej ceny. Należy wyeliminować te straty, których można uniknąć. Wtedy koszty funkcjonowania przedsiębiorstwa wodociągowego będą niższe. Do tej pory, ile razy podejmowałem jakiś temat, zawsze okazywało się, że coś jest na rzeczy, czyli np. jest na czym oszczędzić, można ograniczyć marnotrawstwo, trzeba tylko odpowiednich decyzji.

Wiele osób pamięta Pana z okresu, gdy skutecznie zarządzał Pan Śląską Kasą Chorych i wprowadził karty chipowe dla pacjentów z naszego województwa. A skąd się biorą obecne problemy systemu zdrowotnego?

– Z polityki zdrowotnej wyeliminowano osoby myślące o tym, jak skutecznie osiągać cele, a pojawili się zarządzający pieniędzmi, które zawróciły w głowie wszystkim, i ministrom, i kierującym NFZ, i lekarzom. Skoncentrowano się tylko na rozdawaniu środków, a nie na tym, jak najlepiej je wykorzystać. Zaniknęły cele systemowe z punktu widzenia państwa. W ostatnich latach PO scentralizowała system, a to jest droga donikąd. Trzeba z niej zawrócić.

Pomysły na służbę zdrowia w Katowicach...

– Miasto nie ma wprost uprawnień do zarządzania służbą zdrowia na swoim terenie, ale chciałbym powołać zespół, do którego wejdą prezydenci innych miast i wspólnie z nimi zaproponować drogę przekształceń w służbie zdrowia z punktu widzenia samorządów. ■

Podwyżki dla pracowników samorządowych w Katowicach

140 zł brutto podwyżki dostali od 1 października pracownicy instytucji i zakładów podległych miastu Katowice. Wzrost płac to efekt działań Solidarności. We wrześniu związkowcy zorganizowali akcję ulotkową oraz manifestację przed katowickim magistratem.

– Ta podwyżka to wynik naszej pikiety i sukces wszystkich osób, które wzięły w niej udział. Oprócz wymiaru materialnego udało nam się osiągnąć coś jeszcze. Ludzie po raz kolejny przekonali się, że warto należeć do związków zawodowych, że Solidarność stanowi dzisiaj jedyną zorganizowaną siłę społeczną, która jest w stanie skutecznie bronić oraz upominać się o prawa szeregowych pracowników – mówi Mariusz Sumara, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych w Katowicach.

Foto: TŚD

Podwyżka to efekt wrześniowej pikiety

Wzrost wynagrodzeń nie jest jedynym postulatem pracowników zrzeszonych w MKK. Związkowcy domagają się też m.in. opracowania systemowych rozwiązań w sferze płac na lata 2014-2019, a w szczególności poprawy sytuacji najniżej uposażonych pracowników. – Z powodu wieloletnich zaniedbań w instytucjach podległych miastu Katowice wciąż jest spora liczba osób, które mimo pracy na pełen etat są zmuszone do korzystania z pomocy społecznej. Mówiliśmy o tym nie tylko podczas wrześniowej pikiety, ale również na posiedzeniu Komisji Budżetu Miasta. Radni zapewnili, że zajmą się tym w następnej kadencji. Ich deklaracje zostały zaprotokołowane – podkreśla Mariusz Sumara.

Jak tłumaczy przewodniczący, decyzja władz Katowic o podniesieniu płac pracowników instytucji samorządowych z pewnością ma związek z nadchodzącymi wyborami. – Już podczas wrześniowej akcji protestacyjnej zdawaliśmy sobie sprawę, że okres przedwyborczy, to najlepszy czas, aby upomnieć się o swoje. Dzisiaj radni szukają winnych zaniedbań i prześcigają się w deklaracjach o poparciu dla naszych postulatów. Po wyborach zweryfikujemy te słowa – zaznacza szef MKK.

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych w Katowicach reprezentuje kilka tysięcy pracowników zakładów i instytucji należących lub zależnych finansowo od katowickiego samorządu. W MKK zrzeszeni są m.in. pracownicy Domu Pomocy Społecznej „Przystań", Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Miejskiej Biblioteki Publicznej czy Straży Miejskiej.

ŁK

Na początku listopada z zadumą wspominamy bliskich nam zmarłych, członków naszych rodzin i przyjaciół. **O kolegach, którzy odeszli, pamięta też śląsko-dąbrowska Solidarność. Każdego roku na ich grobach związkowcy składają kwiaty i zapalają znicze.**

To byli ludzie ważni dla Solidarności

Foto: flickr.com/Artur Nowacki

Mijający rok przyniósł nam wiele smutnych przeżyć, związanych z odejściem ludzi Solidarności.19 listopada 2013 roku w wieku 93 lat odeszła od nas Marianna Popiełuszko, matka błogosławionego ks. Jerzego, kapelana Solidarności. Władze NSZZ Solidarność ogłosiły pięciodniową żałobę.

Mama ks. Jerzego mimo sędziwego wieku do końca swoich dni była razem z członkami naszego związku. Co roku we wrześniu brała udział w Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę, której inicjatorem był ks. Jerzy. Na zawsze zapamiętamy słowa, które wygłosiła podczas mszy beatyfikacyjnej swojego syna. Życzyła wówczas wiernym, by zawsze postępowali zgodnie z głoszoną przez ks. Jerzego dewizą; „Zło dobrem zwyciężaj". – Jeśli my sami się poprawimy, to i w Polsce się poprawi – mówiła.

Bardzo nam jej brakuje

W styczniu 2014 roku po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 67 lat odeszła od nas Anna Kamińska, długoletnia przewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność. Pełniła liczne funkcje związkowe. Kierowała Solidarnością w swoim macierzystym zakładzie, sekcją branżową. Przez wiele lat była delegatem na Walne Zebranie Delegatów Solidarności sanepidów. – Wszyscy bardzo ją cenili i szanowali. Jej śmierć to dla nas ogromna strata. Związkowi poświęcała bardzo wiele czasu i energii. To ona organizowała jego struktury w stacjach sanitarno-epidemiologicznych naszego województwa – wspomina Halina Cierpiał, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność. Przyjaciele i znajomi pani Ani podkreślają, że była bardzo dobrym człowiekiem, społecznikiem. Starała się wszystkim pomagać, zwłaszcza ludziom ubogim. – Bardzo nam brakuje jej pozytywnej energii, ciepła i wspaniałego poczucia humoru – mówi Piotr Kaczmarczyk, który kieruje obecnie Regionalną Sekcją Pracowników Stacji Sanitarno -Epidemiologicznych.

Z Solidarnością była związana od początku

W sierpniu, walkę z ciężką chorobą przegrała 75-letnia Grażyna Zaremba, zasłużona działaczka Solidarności i długoletnia pracownica Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, odznaczona przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Została pochowana w rodzinnym Nowym Sączu.

Pani Grażyna do Solidarności należała od 1980 roku. Była przewodniczącą związku w Centralnym Ośrodku Informatyki Górnictwa w Katowicach. Została dyscyplinarnie zwolniona z pracy za udział w strajku, zorganizowanym w zakładzie po wprowadzeniu w 1981 roku stanu wojennego. W podziemiu aktywnie kontynuowała działalność opozycyjną. W wolnej Polsce wspierała działania Społecznego Komitetu Pamięci Górników Poległych w KWK Wujek 16.12.81 roku. W 1996 roku współtworzyła Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Do 2002 roku była jego sekretarzem. – Grażyna była niesamowicie zaangażowana w działalność związkową, bardzo ideowa i emocjonalna. Była też skrupulatną archiwistką. To ona doskonale uporządkowała archiwa naszego stowarzyszenia oraz śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Wciąż podkreślała, że o zbrodniach komunistów musimy pamiętać – wspomina Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia.

Pamiętamy o wszystkich, którzy odeszli

W lipcu tego roku zmarł nagle Ryszard Samsel, który niespełna dwa miesiące wcześniej objął funkcję wiceprzewodniczącego Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ Solidarność. W mijającym roku odeszli od nas m.in. Barbara Parol, w latach 1994-1998 przewodniczącą Solidarności Pracowników Oświaty w Rybniku, Anna Sochańska, długoletnia przewodnicząca związku w Centrum Pediatrii w Sosnowcu i Jan Warsz, szef Solidarności w Instytucie Spawalnictwa Politechniki Śląskiej w latach 90-tych. W październiku doszło do katarofy w kopalni Mysłowice-Wesoła. Wśród pięciu śmiertelnych ofiar tragedii byli dwaj członkowie naszego związku.

Na grobach zapalimy znicze

Nie sposób wymienić wszystkich członków Solidarności z naszego regionu, którzy odeszli od nas w mijającym roku, ale za wszystkich się modlimy. Zapalimy znicze na cmentarzach w Wodzisławiu Śląskim i w Jastrzębiu-Zdroju, w miejscach spoczynku tragicznie zmarłych związkowców: przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności Grzegorza Kolosy, szefa ówczesnej Krajowej Sekcji Górnictwa Adama Stepeckiego i związkowego kierowcy Jana Tyszkiewicza. Odwiedzimy też groby Władysława Molęckiego i Mirosława Karczmarzyka, wiceprzewodniczących regionalnych struktur związkowych, Józefa Wiśniowskiego, skarbnika śląsko-dąbrowskiej Solidarności i Kazimierza Zachnika, członka prezydium ZR. Będziemy wspominać Marka Mirynowicza z Biura Ekonomiczno-Prawnego ZR, Roberta Odyjasa z Biura ds. Rozwoju Związku i Leszka Sobeczka „Miśka" z górniczej Solidarności. Z zadumą pochylimy się nad grobami koleżanek i kolegów, którzy odeszli do Pana. Każdy z nich był ważny dla Solidarności, ważny dla nas.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Straż miejska i mandaty z fotoradaru

Od pewnego czasu popularnym tematem stało się karanie właścicieli pojazdów za niewskazanie kierowcy, który był sprawcą wykroczenia drogowego.

Jeśli otrzymywaliśmy mandat z fotoradaru, to przesyłano nam druk, w którym mieliśmy trzy warianty ukarania do wyboru i jednym z nim zawsze było przyjęcie mandatu w większej kwocie bez punktów.

Trybunał Konstytucyjny orzekł już, że zgodny z konstytucją jest przepis przewidujący grzywnę dla właściciela pojazdu, którym popełniono wykroczenie drogowe, za niewskazanie, kto kierował autem. Trybunał wskazał, że niewskazanie przez właściciela pojazdu osoby kierującej jest wykroczeniem odrębnym od wykroczenia drogowego i zgodnie z zasadami postępowania w sprawach o wykroczenia osoba obwiniona ma zapewnione wszelkie prawa postępowania przed sądem, w tym możliwości do obrony.

Foto: flickr.com/Karolina Kabat

W dalszym ciągu wątpliwa pozostawała kwestia uprawnień straży miejskiej w zakresie składania do sądu wniosków o ukaranie właściciela pojazdu, który odmówił wskazania, kto kierował jego samochodem w czasie, gdy popełniono wykroczenie.

Organem uprawnionym do wystawienia mandatu z fotoradaru jest ITD – Inspekcja Transportu Drogowego. Uprawnienia te inspekcja zyskała na skutek nowelizacji Prawa o ruchu drogowym z października 2010 roku, odnoszącej się głównie do Inspekcji Transportu Drogowego. Po tej nowelizacji nie było jednoznacznie wiadomo, czy wnioski do sądu w takich sprawach może kierować straż miejska, czy uprawniona jest jedynie policja.

W uchwale Sąd Najwyższy orzekł, że straże miejskie mogą wnosić do sądu o ukaranie właściciela pojazdu, który odmówił wskazania, kto kierował jego autem w czasie, gdy popełnione zostało wykroczenie drogowe.

Zgodnie z zapisem Kodeksu wykroczeń karze grzywny podlega właściciel pojazdu, który „wbrew obowiązkowi nie wskaże na żądanie uprawnionego organu, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie". Chodzi głównie o przypadki zarejestrowania przekroczenia prędkości przez fotoradar. Natomiast zgodnie z Kodeksem postępowania w sprawach o wykroczenia strażom miejskim uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują tylko wtedy, gdy ujawniły wykroczenia mieszczące się w zakresie ich działania.

Pojęcie zakres działania" straży miejskiej jest pojęciem bardzo szerokim. Jeśli mowa o zakresie działania, to przyjmujemy, że chodzi nie tylko o zadania, które strażnik miejski wykonuje, ale również o narzędzia, którymi się posługuje na mocy ustawowego upoważnienia. Niewątpliwie takim narzędziem są również czynności wyjaśniające – tak w ustnym uzasadnieniu argumentowano podjęcie uchwały.

Sąd wskazał także, że żądanie od posiadacza pojazdu udzielenia określonych informacji jest czynnością wyjaśniającą, której prowadzenie mieści się w zakresie działania straży miejskiej.

Powyższa uchwała SN ma moc zasady prawnej – są nią więc związane inne składy Sądu Najwyższego.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Ważne wskaźniki

- » **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.): **1.680,00 zł**
- » **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2014 r.): **3.941,49 zł**
- » **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- » **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- » **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.): **648,13 zł**
- » **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.): **1013,34 zł**
- » **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.): **777,76 zł**
- » **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze: w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,** **20 tygodni**
  – w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, **31 tygodni**
  – w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, **33 tygodni**
  – w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, **35 tygodni**
  – w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie **37 tygodni**

Komunikat

Komunikat Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność

ws. ***protestu przeciwko decyzji zarządu Kompanii Węglowej o odebraniu emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego węgla.***

termin **– 12 listopada 2014 roku**
miejsce **– przed siedzibą Zarządu Kompanii Węglowej S.A. Katowice, ul. Powstańców 30**
godzina **– 12.00 do 13.00**

Komunikat

Msza za Władka

7 listopada o godz. 15.30 w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Żarkach odprawiona zostanie msza św. w 7. rocznicę śmierci Władysława Molęckiego, wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz członka Komisji Krajowej. Wcześniej o godz. 15.00 spotykamy się przy grobie Władka, aby zapalić znicze, złożyć kwiaty i pomodlić się.

Do udziału we mszy świętej zapraszamy przedstawicieli wszystkich komisji zakładowych z naszego regionu wraz z pocztami szandarowymi.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny.*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 29 października 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: esmem

» W TYM TYGODNIU WIEŚCI zaczynamy od pytania, które ponoć zadaje sobie dzisiaj pół Europy. Pytanie owo brzmi: kim jest ten Piechociński? O rzekomej europejskiej popularności Janusza Piechocińskiego poinformował po szczycie klimatycznym w Brukseli nie kto inny jak Janusz Piechociński. Jesteśmy ostatnimi, którzy podejrzewaliby pana ministra o narcyzm czy oderwanie od rzeczywistości. A jako że tym bardziej nie podejrzewamy Janusza o znajomość języków obcych, idziemy o zakład, że całe zamieszanie spowodował tłumacz towarzyszący Piechocińskiemu w Brukseli. Gdy europejskie tuzy zaczęły się głośno zastanawiać, kim jest ten facet ze słowotokiem podobny do Freda Flinstone'a i kto go tu wpuścił, tłumacz nie chcąc robić Januszowi przykrości mówił mu tylko, że wszyscy o niego pytają.

» ZOSTAWIAMY SPRAWY EUROPEJSKIE i przechodzimy na rodzime podwórko, na którym rozpędu nabiera kampania samorządowa. Setki komitetów wyborczych, tysiące obwodów, dziesiątki tysięcy kandydatów, więc coś się po prostu trafić musi – pomyśleliśmy siadając do pracy nad wypełnieniem niniejszej rubryki w tym tygodniu. Musi, bo polityk bez względu na to czy już spełniony czy dopiero aspirujący to z reguły osobnik, który jak już coś zacznie robić, to prędzej czy później zrobi coś zabawnego, na czym my hieny ostatnie żerujemy bez cienia wstydu i skrupułów. No wiec otwieramy internety, włączamy odbiorniki radiowe i telewizyjne, rozkładamy gazety, a tu nędza. Poza kilkoma żenującymi billboardami, które stały się obiektem drwin internautów, totalna kicha. No prawie, bo jednak jedna kandydatka uratowała w tym tygodniu reputację naszej za przeproszeniem klasy politycznej.

» CHODZI O KANDYDATKĘ NA BURMISTRZA Chełmna z PiS niejaką Annę Siudzińską, która swoją kampanię rozpoczęła od klopsa i to całkiem dosłownie. Pani Ania postanowiła, że wystartuje do wyścigu o burmistrzowski stołek z przytupem i na swój pierwszy wiec wyborczy przyjechała konno. Koń, głupie bydle nieświadome dostojności i powagi sytuacji, pozostawił po sobie na środku reprezentacyjnego deptaku Chełmna sporych rozmiarów dowód na to, że gówno go te całe wybory obchodzą. Z kolei pani kandydatka przyrżnęła głupa i po zwierzęciu nie sprzątnęła, za co dostała zasłużony mandat od straży miejskiej. Na koniec, jakby mało jej było nieszczęść, postanowiła całą sprawę skomentować i rzekła: „To nieprzyjemna sytuacja. (...) Przykro mi trochę, że kupa przysłania prawdziwe problemy miasta". Nam też jest trochę żal, zwłaszcza biednych wyborców.

» DO KANDYDATÓW, KTÓRZY w wyborach samorządowych wyraźnie pogubili się w meandrach własnych wypowiedzi pomocną dłoń wyciągnął pierwszy mówca każdej kolejnej RP prezydent Bronisław. Nasza głowa, przecinając wstęgę podczas uroczystego otwarcia węzła komunikacyjnego w Rzeszowie, była łaskawa stwierdzić co następuje: „Autostrady, drogi mają, proszę państwa, to do siebie, że z każdej drogi można skręcić w lewo, można skręcić w prawo, ale można też zawsze starać się jechać środkiem polskiej drogi, co warto sobie samemu często powtarzać i szukać tego, co ludzi łączy." Pewnie wy też zadajecie sobie to pytanie: Co z nami będzie, gdy kiedyś Bronek trafi na rondo?

» NA KONIEC PRZENOSIMY SIĘ ze szczebla samorządowego na szczebel parlamentarny. Na Wiejskiej, toczy się bowiem śmiertelny spór pomiędzy dwoma klubami parlamentarnymi. Spór ów o kapitalnym znaczeniu dla milionów Polaków jest tak zaciekły, że w sprawę włączono mediatora. Czego rzecz dotyczy zapytacie? Otóż rzecz dotyczy klozetu. Mianowicie klub LSD po tym, jak cześć palikociarni opuściła pana na „P", zgłosił pretensje terytorialne do klozetu mieszczącego się w budynku sejmu, który został wcześniej przydzielony zgodnie z arytmetyką sejmową palikociarni. Sytuacja wkrótce może się jeszcze bardziej skomplikować, gdyż prawo do sukcesji sanitariatu zgłosili również rozłamowcy od Palikota. Konflikt toaletowy stał się tak zaciekły, że do mediacji między zwaśnionymi mężami i żonami stanu wyznaczono – uwaga – wicemarszałka polskiego Sejmu. Pani Anno Siudzińska, głowa do góry. Nie tylko Pani kupa przesłoniła prawdziwe problemy.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Męska definicja bezpiecznego seksu?
– Co najmniej 50 km od domu.

***

Co łączy Platona, J-J. Rousseau i krokodyla ?
Przekonanie, że człowiek z natury jest dobry.

***

Spotkanie z prof. Miodkiem, z sali pada pytanie: – Panie profesorze, czy forma „porachuje" jest poprawna?
– W zasadzie tak, ale o ileż zgrabniej zabrzmiałoby: „Już czas panowie".

***

Lekcja geografii. Pani pyta:
– Dzieci, co jest stolicą Holandii?
– Amsterdam!
– A co jest stolicą Francji?
– Paryż!
– A co jest stolicą Hiszpanii?
– Madryt!
– Dzieci, a co jest stolicą Angoli?
Tylko Jasio podnosi rękę w górę.
– No, Jasiu, co jest stolicą Angoli?
– Londyn?!

***

Co mówi kobieta po wyjściu z łazienki?
– „Ładnie wyglądam?"
A co mówi facet po wyjściu z łazienki?
– „Na razie tam nie wchodź!"

***

Wsiada facet do taksówki w Warszawie.
– Proszę mnie zawieźć do Gdyni, ale żeby kurs była za darmo!
Taksówkarz chwilę pomyślał i mówi:
– Ok będzie za darmo, ale przez całą drogę musi pan trzymać piłkę tenisową w zębach.
Gość zastanowił się. Coż ma do stracenia taki kawał drogi za free i tylko piłka w zębach.
– Dobra zgadzam się! Gdzie jest ta piłka?
– Z tyłu na haku – odpowiedział taksówkarz.

***

Na egzaminie z socjologii pada pytanie: – Podaj, co jest szczytem perwersji?
Student:
– Napastować buty.
– Macie jakiś środek na porost włosów?
– Mamy.
– Dobry?
– Panie, rewelacyjny! Widzicie tego wąsacza za kasą?
– No i?
– To moja żona, próbowała tubkę zębami odkręcić.

***

Do wytwórni pasztetów przyjechał sanepid. Inspektor pyta:
– Czy ten pasztet z zająca jest naprawdę z zająca?
– Tak, ale prawdę mówiąc dodajemy jeszcze koninę.
– A w jakich proporcjach?
– Jest pół na pół... Jeden zając, jeden koń.

Autopromocja

Chcesz założyć związek?
Skontaktuj się z nami

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Komunikat

Oferta szkoleniowa 2014

Aktualna oferta stacjonarnych szkoleń organizowanych przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w II półroczu 2014 roku.

LISTOPAD

6-7 listopada: Ogólnozwiązkowe (sala 108)
13-14 listopada: Ogólnozwiązkowe (sala 108)
17-18 listopada: Rachunkowość i podatki podstawowej jednostki organizacyjnej (sala 108)
17-18 listopada: Rokowania zbiorowe (sala 235)
20-21 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
24-25 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
27-28 listopada: Zagadnienia statutowo-organizacyjne dla skarbników i komisji rewizyjnych (sala 108)

GRUDZIEŃ

1-2 grudnia: Szkolenie dla Społecznych Inspektorów Pracy (sala 108)

Wszystkie szkolenia odbywają się w siedzibie ZR w Katowicach. Szkolenia rozpoczynają się o godzinie 8:30 (jedynie szkolenie SIP zaczyna się o godzinie 9:00). Za szkolenia stacjonarne nie pobieramy opłat.